GŁOS NARODU

NR. 563. — ROK XXVI. | KRAKOW, WTOREK DNIA 21. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 21. listopada 1916.

Urzędowo donoszą dnia 21. listopada 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Karola: Walczące z obu stron Szyli sprzymierzone siły zbrojne pędzą nieprzyjaciela dalej w tył. Zbliżają się one do Crajovy.

Na wschód od rzeki Aluty stanęliśmy na wzgórzach na południe od Scaueni.

Na północ od Campolung kontynuował nieprzyjaciel swe ataki. Jego wysiłki były ponownie nadaremnymi.

U armii jenerała Koevessa podjęli niemieccy strzelcy w obszarze Ludowej skuteczną wyprawę.

Front wojsk jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nieznaczna działalność bojowa.

Włoski teren.

Odparto głęboko uformowany atak na zdobyte niedawno przez nasze wojska okopy na południe od Biglia.

Południowo-wschodni teren.

U c. i k. wojsk nic ważnego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **von Hoefer** mpp.

Wyrok na Dra Kramarza.

Wiedeń. (B. kor.) Jak już doniesiono, wyrokiem sądu dywizyjnego c. k. obrony kraj. we Wiedniu skazani zostali na karę śmierci: Dr Karol Kramarz i Dr Alojzy Raszin za zbrodnię zdrady stanu z § 58. c. u. karn. i za zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa wedle § 327. ust. kar. wojsk., zaś sekretarz dziennika „Narodni Listy“ Wincenty Czerwinka i urzędnik prywatny Józef Zamazal za zbrodnię szpiegostwa według § 321. ust. karn. wojsk. Przeciwko temu wyrokowi wnieśli oni zażalenie nieważności u c. k. najwyższego trybunału obrony kraj., który zażalenie to w kilku punktach już na tajnem posiedzeniu odrzucił. Obecnie trybunał po ośmnodniowej publicznej rozprawie uznał, że zażalenie nieważności także i co do reszty zwalczanych części wyroku nie zostaje uwzględnionem. Przy publicznem ogłoszeniu wyroku najwyższy trybunał obrony kraj. uzasadnił szczegółowo wyrok w objętościowych wywodach. Obecnie więc wyrok pierwszej instancyi otrzymał moc prawną. Po ogłoszeniu wyroku trybunał udał się na naradę, by na tajnem posiedzeniu powziąć w myśl § 375. proc. karn. wojsk. uchwałę co do wydania opinii w sprawie wchodzących w rachubę powodów ułaskawienia.

Z Grecyi.

Ateny. (B. kor.) Biuro Reutera donosi dnia 20. bm.: Sprzymierzeni zażądali, aby posłom: niemieckiemu, austro-węgierskiemu, bułgarskiemu i tureckiemu, oddano ich paszporty. Rząd uważa to żądanie za nie do przyjęcia. Pod przewodnictwem króla odbyła się Rada gabinetowa dla omówienia tej sprawy. Król zwołał na dziś przed południem Radę koronną. Panuje wielkie zaniepokojenie, gdyż sprzymierzeni żądają, aby posłowie nieprzyjacielscy odjechali we środę.

Wojna z Rumunią.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Rumuński sztab jeneralny donosi pod datą 19. bm.: Front północny i północno zachodni: Nic nowego. Na zachodniej granicy Mołdawii na północ od Hungeni aż do doliny Prahovo zostały nieprzyjacielskie ataki odrzucone. W okolicy Dragoslavele posunęliśmy się naprzód, wzięliśmy do niewoli 4 oficerów i 80 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i 2 działa, jakoteż 5 wagonów broni. W dolinie Aluty trwają walki w obszarze na wschód od Suisi. W dolinach Jiu i Jiulo zacięte walki. Nad Czerną żadnej czynności bojowej.

Front południowy: Nad Dunajem i w obszarze Dobrudży słaby ogień artyleryi i piechoty.

„W krytycznym punkcie.“

Lugano. Paryski korespondent „Corriere della Sera“ nadsyła swemu pismu pod powyższym tytułem ocenę sytuacyi wojennej na froncie wołoskim::

W kołach politycznych i wojskowych utrwala się coraz silniej przekonanie, że z powodu poważnego położenia w Rumunii nie należy się już oddawać żadnym złudzeniom. Nieprzyjacielowi udało się zrobić we froncie rumuńskim w Wołoszczyźnie szeroki wyłom. Wprawdzie nie grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo zalania Wołoszczyzny przez wojska nieprzyjacielskie, ale sytuacya znajduje się już w stadyum krytycznem. Nieprzyjaciel, zdaje się, naciśnięty przez wojska rosyjskie, zrezygnował w wykonaniu planu strategicznego, postanowił natomiast przeprowadzić kampanię, celem wyzyskania bogactw Wołoszczyzny, która w południowej swej części jest jednym olbrzymim magazynem zboża, a w północnej części kryje bogate źródła naftowe.

Sprawa polska w Sejmie pruskim.

Berlin, dnia 21. listopada.

Biuro Korespondencyjne podaje w dalszym ciągu mowy z onegdejszego posiedzenia:

Mowa pos. Pachnicke.

Pos. Pachnicke (postępowa partya ludowa) oświadczył: W chwili, gdy dla osiągnięcia końcowego zwycięstwa użyć należy wszystkich sił narodu, dłuższe dyskusye publiczne nie są na miejscu. Zaświadczona manifestem jenerał-gubernatora warszawskiego decyzya obu cesarzy, by z obszarów polskich, wyswobodzonych z pod panowania rosyjskiego, utworzyć samodzielne państwo, postawiła parlament przed faktem dokonanym o znaczeniu ogólno-historycznem. W niezawisłości, oddawna upragnionej, tamtejsi mieszkańcy, u boku mocarstw sprzymierzonych, mogą swe siły rozwinąć w gronie kultury zachodnio-europejskiej, do której istotą całą swą należą. Witamy nowe państwo jako naszego sprzymierzeńca. Spodziewamy się, że z wojskiem, które około walecznych polskich Legionów się zbierze, do szczęśliwego końca doprowadzimy walkę nam narzuconą i osiągniemy pokój, pod którego błogosławieństwem ludy, nie zagrożone przez żadnego nieprzyjaciela, poświęcać się będą mogły swym zadaniom życiowym. Jeżeli ta nadzieja ma się spełnić, to zwłaszcza na początku tego rozwoju, należy wszystkiego unikać, co stwarza trudności i co mogłoby podkopać zaufanie do sprawy. Obowiązkiem wszystkich stronnictw jest popierać dzieło oswobadzania. Takiego poparcia nie możemy się dopatrzeć w przedłożonym wniosku (konserwatysty pos. Heydebrandta). Domaga się on zapewnień wojskowych, gospodarczych i ogólnopolitycznych dla Niemiec Królestwie Polskiem.

Nadto wniosek powiada, że charakter niemiecki we wschodnich prowincyach nie może być narażonym na szwank. Ten zwrot jest niejasnym i niezrozumiałym. Przestrzegania interesów niemieckich musi popierać każdy Niemiec. Sporny jest tylko sposób, jaka droga jest najlepszą do tej ochrony. Wnioskodawcy uprawiali dotąd politykę, która nie doprowadziła do pożądanego celu. Nie zapoznając postępu gospodarczego, który dał się osiągnąć prawie miliardem marek, wydanych na cele osiedlenia, rezultat polityczny pozostał niezadawalniającym. O oddziaływaniu na stosunki zagraniczne zapomniano. Wszystko to, osiedlanie i wywłaszczanie, działało w duchu odstraszającym.

Jeżeli kiedy, to obecnie jest najgłębszy powód do nowej oryentacyi. Łączność między braćmi jednego narodu z tej i tamtej granicy, możliwe oddziaływanie na tę, czy ową stronę, wymagają jednolitej pojednawczej polityki. Doświadczenia wojenne wskazują na to samo. Polacy w naszem wojsku wypełnili swój obowiązek, poświęcili krew i życie dla wspólnej ojczyzny. Z tych faktów musimy wysnuć konsekwencye i to w czas. Nie możemy dalej odmawiać Polakom w Prusiech równouprawnienia obywateli państwa. — Zwalczane zawsze przezemnie ustawy wyjątkowe, nie dadzą się utrzymać. Nie wystarcza pozostawić je w drodze administracyjnej nieprzeprowadzone. Ustawy te muszą być w drodze ustawowej usunięte. Co prawda oczekujemy przy tem, że Prusacy, mówiący po polsku, uznają czyn historyczny i okażą, w prowincyach wschodnich, nierozerwalnie z państwem pruskiem złączonych, wewnętrzną gotowość do zgodnego z nami współdziałania nad rozwojem gospodarczym i politycznym. Zasada państwa narodowego prawie nigdzie nie została na świecie w pełnej czystości przeprowadzoną. I Niemcy muszą znosić, że nie wszyscy są w jednym i tym samym związku państwowym zjednoczeni. Przy obustronnych ustępstwach pomyślne współdziałanie jest możliwem. Założenia historyczne są po temu korzystne, jak to w ciągu stuleci się okazało. Ograniczenia ostatnich dziesiątek lat powinny zniknąć. Do usunięcia przeciwieństw w dobrze zrozumianym interesie wszystkich, wniosek p. Heydebrandta i tow. zdaniem naszem się nie nadaje i dlatego stronnictwo nasze wniosek ten jednomyślnie odrzuca.

Pos. Zedlitz (wolno-konserwatysta) powiada: Przeciwnie, proszę panów o jednomyślne przyjęcie naszego wniosku. (Wesołość i oklaski na prawicy). Mowca poprzedni powinien wiedzieć o usposobieniu, jakie wywołała proklamacya dn. 5 listopada w dwujęzycznych częściach państwa, które obawiają się, że ochrona niemieckości nie będzie mogła być przeprowadzoną w dotychczasowy sposób. Jest więc obowiązkiem honoru Izby rozprószyć te obawy. Byłoby rzeczą wysoce pożądaną, gdyby ze strony przedstawicieli ludności polskiej nie pozostawiono wątpliwości, że warunki, stawiane przez Niemcy na polu wojskowem, gospodarczem i politycznem co do samodzielnego państwa polskiego, znajdą pełną zgodę ze strony Polaków. Ludność polska poza granicami Niemiec obecnie będzie miała sposobność dać dowód, że stworzenie narodowego państwa autonomicznego polskiego stanowi zaspokojenie życzeń serca całej ludności, przez zgłaszanie się liczne pod sztandary, by ze swej strony dopomódz do wywalczenia niezawisłości.

Mowca wita z zadowoleniem oświadczenie ministra spraw wewnętrznych i przechodzi następnie do oświadczenia pos. Pachnicke, który ostro krytykował dotychczasową politykę w marchiach wschodnich. Nie chce się zapuszczać w odpowiedź na tę krytykę, gdyż nie jest dobrze zaostrzać dzisiaj przeciwieństwa. (Żywe potakiwania na lewicy i w centrum). Celem polityki marchii wschodniej nie jest nic inego, jak ochrana Niemców i niemczyzny wobec nacisku gospodarczego, wykonywanego od dawna z drugiej strony. Doświadczenia wojenne zadecydują o tem, co będzie można w istniejących ustawach i rozporządzeniach zmienić. Wszyscy w tej wojnie wzbogacili się w doświadczenia. (Okrzyki: Nie wszyscy). Zależeć to będzie, jak ludność polska w dwujęzycznych częściach kraju sama się zachowa. „Ostmarken Verein“ wyciąga ku Polakom rękę do zgody. Zawisłem teraz będzie, czy ludność polska tę wyciągniętą rękę przyjmie słowem i czynem. Ludność polska z tej i tamtej strony naszych granic otrzymała przez zapowiedź utworzenia państwa polskiego dowód zaufania. Zależeć będzie od tego, czy odpowie na to zaufanie. Polacy sami są powołani do ukucia swego losu, usprawiedliwiając słowem i czynem zaufanie, jakie im okazano. (Oklaski na lewicy).

Po podanem już przemówieniu pos. Styczyńskiego przemawiał pos. Friedberg (nar. lib.). Oznaczył on twierdzenie pos. Pachnickiego jako fałszywe, by kwestya dziś omawiana miała być dopiero w przyszłości traktowaną. Z góry sobie należy zdać sprawę z celów politycznych. Wniosek postawiony miał na celu dać sposobność, której rząd dotąd nie dał, wypowiedzenia zdania o nowym fakcie, jakim jest proklamowanie Królestwa Polskiego. Wnioskodawcy wystąpili tu z inicyatywą i stoją niewątpliwie na stanowisku, że każdy naród przedewszystkiem dbać musi o siebie. Jeżeli Niemcy otrzymują na wschodnich granicach nowego sąsiada, to muszą mniej więcej wiedzieć, jaki to sąsiad jest. Dziwne wyjaśnienia otrzymała Izba ze strony przedstawicieli frakcyi polskiej o tem, co pos. Pachnicke określił, jako samo przez się zrozumiałe. Przedstawiciele frakcyi polskiej podsunęli nam myśl, że nie okazujemy przychylności Polakom. (Śmiech na ławach polskich). Jest charakterystycznem, powiada mowca, że panowie uważacie to za śmieszne, jeżeli wyciągamy do was rękę. Raczej powinniście przedmiotowo zważyć, co leży w waszym i naszym interesie. Ubolewam, że posiadacie tak mało taktu w tak poważnym czasie. (Burzliwe sprzeciwy na lewicy).

Imieniem moich towarzyszy, którzy podpisali wniosek, oświadczam: Gotowi jesteśmy na podstawie doświadczeń, poczynionych w obecnej wojnie, rozważyć, o ile poszczególne ustawy polskie mogą być poddane zmianie. Powiedzieć należy przy tem za wszelką cenę: Jedno jest pod tym względem zdanie, by stan pruskiego państwa i konieczna ochrona niemczyzny w częściach kraju mieszano-językowych nie były przez to zakwestyonowane. W każdym razie nowe autonomiczne Królestwo Polskie, stwarzając znacznie trudniejsze stosunki, wymaga większej uwagi po obu stonach. Będzie można Polakom czynić tak daleko ustępstwa, jak to pogodzić się da z interesami wschodnich Niemiec. Przedstawiciel polski mówił o poczuciu odpowiedzialności. My dobrze rozważyliśmy to poczucie, przedstawiając nasz wniosek i uczyniliśmy całkiem odmiennie, jak to uczynili pp. przedstawiciele Polaków. Sądzę, że Polacy powinni byli proklamowanie Królestwa Polskiego inaczej ocenić.

Mowca wita oświadczenie, złożone przez ministra i wyraża nadzieje, że naród polski z tej i tamtej strony granicy uzna sprawiedliwie, że nie domagamy się niczego więcej, jak tego, co rzeczywiście jest nieodzownem dla utrzymania się naszego państwa.

Pos. Herold (centrum) oświadcza, że wniosek trzech wielkich frakcyi zawiera po większej części rzeczy same przez się zrozumiałe, zawiera jednak aluzye tak nieokreślonej natury, iż mogą być najrozmaitsze zapatrywania, co właściwie ten wniosek zawiera. Z tego stanowiska oświadcza mowca, że byłoby lepszem, gdyby wogóle wniosku tego nie stawiano. Dzisiejsza dyskusya udowadnia; że nie przynosi ona żadnej korzyści. Stronnictwo mowcy oddawna nie było zwolennikiem, przeciwnie nieprzyjacielem, ostrej polityki polskiej, która w ostatnich latach coraz bardziej się zaostrzała. Polityka ta także dla państwa pruskiego nie była błogosławieństwem. Jeżeli się chce pozyskać czyjeś zaufanie, to musi się ze swej strony temu drugiemu ufać. (Potakiwania w centrum i na ławach polskich). Z drugiej zaś strony stawialiśmy zawsze żądanie, by części krajów polskich w Prusiech po wsze czasy złączone były nierozerwalnie z państwem pruskiem i by Polacy w Prusiech porzucili wszelką myśl oddzielenia tych obszarów od Prus. Obietnica obu sprzymierzonych monarchów jest wielkim czynem i dowodem bezinteresowności, co Polacy także uznają. Jest to dowodem, że nasza polityka nie zmierza do ucisku narodowości, lecz do ukształtowania samodzielnego małych państw, o ile to jest możliwem. Ponieważ Polacy w tej wojnie walczyli po stronie Niemiec i przyczynili się do tego sukcesu, ponieważ zakłada się nowe królestwo polskie, to można z całą pewnością oczekiwać, że także Polacy czuć się będą sprzymierzeńcami państwa niemieckiego. Nie możemy podzielać obaw, wypowiedzianych wobec Prusaków, mówiących po polsku. Jesteśmy przekonani i wyrażamy oczekiwanie, że Polacy w całości czuć się będą Prusakami. Także i my dążymy do tego, by polityka polska uległa nowemu ukształtowaniu, gdyż jesteśmy przekonani, że w Prusakach, mówiących językiem polskim, znajdziemy wiernych zwolenników państwa pruskiego. Dlatego musimy politykę polską w przyszłości tak ukształtować, by możliwem było pokojowe współżycie z Polakami. (Potakiwania). Głosować więc będziemy przeciwko wnioskowi i bylibyśmy sobie życzyli, by ten wniosek wogóle nie był postawiony. (Oklaski w centrum.

Pos. Stroebel (soc. dem.) oświadcza, że stronnictwo jego wita ten wniosek o tyle, a ile daje on możność sejmowi pruskiemu mówienia o całej sprawie, którą państwo zostało zaskoczone. W innem państwie europejskiem, kulturalnem, takie zaskoczenie nie byłoby możliwe. Proklamowanie niezawisłej Polski ponad głowami reprezentacyi ludu niemieckiego jest aktem samorządnej autokracyi. Stworzenie Królestwa polskiego tworzy jedną z nadzwyczajnie ważnych części żądań socyalnej demokracyi co do celów wojennych. Dlatego należało dyskusyę tę na czas dopuścić. Socyalni demokraci są także za oswobodzeniem Polski, lecz sądzą, że naród polski nie potrzebuje obcej pomocy, ale powinien sam się oswobodzić. Polaków chce się silnie w ręku trzymać. Tak powiedział minister spraw wewnętrznych. Jeżeli tak jest, to tak zwana niezawisła Polska nie jest niczem innem, jak tylko pozorem. Mowca nie wie, czy Polacy na to zawsze się zgodzą. To zaciąży także nadzwyczajnie w zagranicy neutralnej. Naród niemiecki, rząd niemiecki całkiem inaczej przedstawiałyby się w oczach całego świata, gdyby oświadczyły się za związkiem pokojowym ludów dla poszanowania prawa międzynarodowego. Stronnictwo socyalno-demokratyczne domaga się dla ludów prawa samostanawiania o sobie. Zwalcza ono wszelki gwałt, dąży do o wiele większych związków państwowych, aniżeli państwa narodowe i spodziewa się, że także w Europie przyjdzie kiedyś do zjednoczonych stanów. W zasadzie jest za przywróceniem niezawisłej Polski, lecz z tem projekt Bethmanna nie ma nic wspólnego. Wojna wskutek tej proklamacyi tylko się zaostrzy i przedłuży się. (Burzliwe sprzeciwy. Prezydent kilkakrotnie przywołuje mowcę do porządku).

Pos. Stroebel powiada dalej: Czy dla tego projektu ma się poświęcić jeszcze dalszy milion żołnierzy niemieckich? Pragniemy pokoju, ale nie pragniemy stworzenia materyału do nowego konfliktu. Militaryzm w tej wojnie zbankrutował. (Burzliwe sprzeciwy na prawicy).

Minister spraw wewnętrznych Loebell oświadcza: Daleką jest mi myśl odpowiadania na te, po większej części niesłychane wywody mowcy. (Żywe oklaski). Przeważająca większość wysokiej Izby stoi wysoko ponad takimi wywodami, których tu musieliśmy słuchać. Poniżyłbym samego siebie, gdybym uznał za konieczne chociażby słowem mowcy odpowiadać. (Burzliwe potakiwania). Nadto jest wysoce zawstydzającem, że w takim parlamencie wygłoszono takie mowy. Naród niemiecki burzy się przeciw takim wywodom, które tu słyszeliśmy. (Ponowne potakiwania). Czuję się zniewolonym do tego wyjaśnienia, aby takie mowy, załatwiające tylko interesa zagranicy, nie przedostały się do kraju bez odparcia ich.

Potem nastąpiło podane już głosowanie.

Stan zdrowia Monarchy.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz przepędził noc spokojnie, w dobrym śnie. Temperatura jest taka sama, jak wczoraj wieczorem. Cesarz wstał o zwykłej godzinie i zwyczajnym trybem oddaje się sprawom państwowym.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 20 listopada 1916 r.

Pomoc Norwegii.

Kopenhaga. (B. kor.) Z Krystianii donoszą o projekcie przyjęcia i wyżywienia kilkuset dzieci z krajów wojennych, zwłaszcza z Polski i Belgii.

Mobilizacya ludności cywilnej.

Berlin. (B. kor.) Najbliższe posiedzenie parlamentarnej komisyi gospodarstwa domowego odbędzie się we czwartek dnia 23. bm. Na porządku dziennym: Służba pomocnicza ojczysta.

Bethmann-Holweg w głównej kwaterze.

Berlin. (B. kor.) Kanclerz Rzeszy w sobotę wieczór udał się na krótki pobyt do wielkiej głównej kwatery.

Ostatnie wiadomości z frontu.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi pod datą 20 b. m.: Walka artyleryi na północ od Somme. Wojska nasze zbliżają się ku Crajovej, stolicy zachodniej Wołoszczyzny. Nad dolnym biegiem Dunaju i nad Strumą żywszy ogień.

„Deutschland".

Rotterdam. (B. kor.) Dzienniki donoszą via Londyn, że „D e u t s c h l a n d" odniosła po obu bokach uszkodzenia.

Campolung w ogniu dział.

Berlin. Pisma rosyjskie donoszą z Jass: Miasto Campolung znajduje się pod bezpośredniem działaniem a r t y l e r y i n i e p r z y j a c i e l s k i e j. W mieście wybuchły wielkie pożary. Walki, toczące się w okolicy rzeki Aluty, wzmagają się. Nieprzyjaciel odniósł znaczne sukcesy. Po dwudniowej, zaciekłej walce, wojska nieprzyjacielskie obsadziły całą grupę wzgórz, na których znajdowały się silne fortyfikacye, zepchnąwszy z nich wojska rumuńskie.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Lugano. (B. kor.) Z obszaru rzeki Arno doniesiono o nowych wielkich szkodach, wyrządzonych powodzią. Nadzwyczajnie s i l n e t r z ę s i e n i e z i e m i nawiedziło całe wybrzeże tyrreńskie. W szeregu miejscowości na Riwierze liguryjskiej zgłoszono ciężkie szkody w portach. K i l k a s e t s t a t k ó w z a t o n ę ł o. Linia kolejowa Genua-Spezia w trzech miejscach przerwana. Tylko z trudem zdołano przywrócić połączenie. Linia kolejowa Livorno—Vada z powodu usunięcia się ziemi miejscami jest nie do użycia.

Komunikat francuskiej armii wschodniej.

Wiedeń. Komunikat francuskiej armii wschodniej z d. 18. b. m. Nad S t r u m ą odparli Anglicy gwałtowny atak bułgarski na Barakli. Na wschód od C z e r n y wzięli S e r b o w i e rów nieprzyjacielski w głębokości około 800 metrów. W łuku rzeki korzystne dla nas zapasy trwają dalej. W z g ó r z e 1212 na półn. zachód od I v e n zdobyli S e r b o w i e szturmem, mimo oporu N i e m c ó w i B u ł g a r ó w, których kontrataki krwawo odparliśmy. W nizinie M o n a s t y r u posunęliśmy się ku M o n a s t y r o w i. Mimo powodzi utrudniającej poważnie ruchy wojsk, dotarliśmy do obszaru K a m i n y.

Memoryał Polaków do Francyi.

Berliński dziennik „Vossische Zeitung" otrzymał od swego korespondenta szwajcarskiego tekst tajnego memoryału w sprawie polskiej, który grono przebywających zagranicą Polaków złożyło rządowi oraz wybitnym politykom we Francyi. Memoryał ma na celu ostrzedz opinię francuską, a za jej pośrednictwem całej ententy przed skutkami, jakie musi za sobą pociągnąć z jednej strony śmiałe postawienie kwestyi polskiej przez mocarstwa centralne, z drugiej dalsze lekceważenie tej kwestyi przez koalicyę. Autorowie memoryału nazywają proklamacyę z 5. Listopada „najpoważniejszym wypadkiem politycznym od początku wojny" i zauważają, że platoniczne rozstrząsania dopuszczalności prawnej tego aktu nie zmienią w niczem tego, iż wywarł on ujarzmiający wpływ na umysły w Polsce i może się stać punktem wyjścia do praktycznych następstw, przedewszystkiem do zasilenia mocarstw centralnych krociami polskiego żołnierza. Dlatego piszący, jako sympatyzujący ze sprawą zachodniej koalicyi, uważają za swój obowiązek pouczyć rząd i opinię polityczną francuską o istotnym nastroju w Polsce, nic nie ukrywając i nie tuszując. Nastrój ten ujmują w trzy punkty:

1. Polacy nie wierzą już dziś obietnicom wielkiego ks. Mikołaja. Jego manifest był przez rók cały martwą literą, zbijaną i grzebaną tajnemi instrukcyami do gubernatorów, bezwzględną rusyfikacyą Galicyi, niepotrzebnem niszczeniem Polski podczas odwrotu, gwałtownem wysiedlaniem jej ludności, utrzymywaniem pod władzą rosyjską praw wyjątkowych przeciwko Polakom.

2. Polska nie zadowalnia się już dziś autonomią; chce niepodległości, nie wierzy biurokracyi rosyjskiej, któraby autonomię Polski zniosła, jak w Królestwie kongresowem. Trwanie długie wojny, rozmiar katastrofy — sprawia, że Polacy tej wojnie przypisują stanowcze rozstrzygnięcie ich losu, nie przewidując nowej, podobnej chwili dziejowej.

3. Polska zawiodła się na demokracyi zachodniej. Jeżeli początkowo przywiązywano pewną wiarę do manifestu Mikołaja Mikołajewicza, to działo się to dzięki temu, iż sądzono, że była to inspiracya Francyi i Anglii i, że obie demokracye zachodnie energicznie poprą sprawę Polski. Wypadki rozwiały to złudzenie. Pokazały, że obietnice rosyjskie były tylko manewrem wojennym, że Francya i Anglia nie miały dostatecznej swobody ruchu i wpływu, ażeby przeprowadzić obronę interesów polskich. Większą swobodę okazała opinia włoska.

Dalej piszą autorowie memoryału:

Rezerwa i milczenie, dobrowolne czy nie, państw zachodnich sprawiły, że mocarstwa centralne mogły dowodzić, iż Zachód chce sprawę polską oddać wyłącznie w ręce biurokracyi rosyjskiej. Cenzuralne przeszkody, stawiane prasie francuskiej i angielskiej odnośnie do kwestyi polskiej, zakaz życzliwych Polsce artykułów Maeterlincka i innych wybitnych osobistości zdyskredytowały w Polsce niesłychanie państwa zachodnie. W tych warunkach nie dziw, że w całej Polsce prysło wszelkie zaufanie do dobrych chęci demokracyj zachodnich.

Kończy się memoryał stwierdzeniem, że ententa może jeszcze naprawić błąd, ale tylko stanowczym czynem. Niech wszyscy sprzymierzeni wydadzą uroczystą deklaracyę, dotyczącą Polski i wyraźnie oświadczą, że jednym z celów wojny jest połączenie ziem polskich i przywrócenie niezawisłości Polski pod gwarancyą mocarstw. Polacy obstają przy niezawisłości; wobec obietnicy autonomii pozostaną obojętni i będą ją uważać za dyplomatyczny podstęp. Żądają zbiorowego kroku mocarstw, gdyż samej Rosyi już nie wierzą. Tylko takie oświadczenie mogłoby przywrócić zaufanie Polaków do entente. Jest to ostatnia karta, którą sprzymierzeni mają w rękach w sprawie polskiej.

Po zgonie Sienkiewicza.

Lwowska Delegacya K. B. K. wysłała do Generalnego polskiego Komitetu ratunkowego w Vevey na ręce p. Osuchowskiego następujący telegram:

„Łączymy się z Wami w najgłębszym żalu i nieukojonym bólu z powodu ciosu, jaki nas wszystkich dotknął przez zgon Wielkiego syna Ojczyzny Henryka Sienkiewicza, który kochał, oświecał i ratował cały naród. Miłość, cześć i wdzięczność Ojczyzny dla serdecznego Jałmużnika bedzie wieczna.

W duchu zostanie nam nadal przewodnikiem w akcyi ratunkowej".

Prezydyum i Wydział wykonawczy Lwowskiej Delegacyi K. B. K.:

X. Arcybiskup Bilczewski, X. Arcybiskup Teodorowicz, Leon hr. Piniński, X. Dr Józef Zajchowski, Aleksander Dąmbski, Stanisław hr. Badeni, Dr Włodzimierz Godlewski.

Do Delegacyi parafialnych K. B. K. w Galicyi wschodniej rozesłał Wydział Wykonawczy Lwowskiej Delegacyi następującą odezwę:

Umarł Henryk Sienkiewicz. Czem był dla Narodu jako pisarz, nie nasza rzecz przypominać. Pragniemy natomiast wspomnieć Jego ogromną zasługę około akcyi ratunkowej w Polsce w czasie obecnej wielkiej wojny.

Dzięki Jego szlachetnej inicyatywie i wpływowemu odezwaniu się do narodów świata całego, mogła ta akcya przynieść pomoc milionom naszego narodu. Pomoc ta zaznaczyła się także wybitnie w Galicyi wschodniej; niejedno życie polskie zostało uratowane dla Boga i Ojczyzny.

Dziś, kiedy nie staje już życia Przewodnika tej akcyi, należy w duchowem Jego przewodnictwie i wedle Jego myśli kontynuować tę akcyę dalej.

Dla pamięci zaś i czci ś. p. Henryka Sienkiewicza prosimy, upoważnieni przez Jego Ekscelencyę Księdza Arcybiskupa Bilczewskiego, urządzić staraniem Szan. Delegacyi żałobne nabożeństwo za duszę Zmarłego o ile możliwe z przemową, w której należy podnieść Jego zasługi jako twórcy i przewodnika wojennej naszej samopomocy społecznej.

Sprawozdanie z tego nabożeństwa zechce nam Szan. Delegacya przesłać w dwóch egzemplarzach, z których jeden zostanie u nas, drugi zaś poślemy Generalnemu Komitetowi ratunkowemu w Vevey.

* * *

Rada kieleckiego Tow. roln. i Wydział Kółek rolniczych wysłały do wdowy po wielkim pisarzu następującą depeszę:

Opłakując niezastąpioną dla Ojczyzny stratę wielkiego pisarza, Polaka, krzepiciela ducha narodu, nieśmiertelnego autora „Pamiętnika", „Bartka" i „Trylogii", którego twórczość dotarła pod nasze Małopolskie strzechy, wielkiego jałmużnika Polski w dobie strasznej zawieruchy europejskiej, nieodżałowanego honorowego członka kieleckiego Towarzystwa rolniczego, ziemianina z krwi i kości, naszego sąsiada, Tobie Dostojna Pani i Dzieciom śle wyrazy głębokiego żalu

Rada kieleckiego Towarzystwa rolniczego łącznie z Wydziałem Kółek rolniczych włościańskich.

* * *

„Kuryer warsz." z piątku 17 b. m. wyszedł w żałobnych obwódkach i poświęca zgasłemu mistrzowi mowy polskiej gorące wspomnienie pośmiertne. „Słowo Sienkiewicza — czytamy w zakończeniu — padło jak ziarno na ugory i nowiny odradzającej się Polski i przysporzyło Polsce więcej wiernych do ostatniego tchu synów, niżby to uczynić mogła najbardziej wytężona praca nad uświadamianiem narodowem szerokich mas ludowych. I w tem jest największa Jego zasługa. I za to największa cześć i chwała po wszystkie czasy Jego twórczej potędze. Naród stracił w Nim Swoje największe, najjaśniej płonące światło, którego blask padał poza granice Polski i budził podziw wśród obcych. To światło zagasło, ale tylko dla obcych. W Polsce rozprysło się ono na miliony dusz i świecić w nich będzie zawsze. I to jest Nieśmiertelność".

W najbliższym czasie ku czci Sienkiewicza odbędzie się w Warszawie uroczysta Akademia. Program Akademii w zarysie przedstawia się jak następuje: 1. przemówienie prezydenta miasta, ks. Lubomirskiego; 2 przemówienie rektora uniwersytetu i prezesa Rady miejskiej Dra Brudzińskiego; 3. przemówienie jednego z przedstawicieli literatury i 4. przedstawiciela młodzieży.

* * *

Za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza odbedzie się we czwartek dn. 23 b. m. o godz. 10 rano w kościele polskim OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu uroczyste nabożeństwo żałobne.

KRONIKA.

Z miasta.

ADRES DO RADY M. KRAKOWA. Dzienniki warszawskie donoszą: Rada m. stoł. Warszawy wysyła pod adresem Rady król. stoł. m. Krakowa adres, opatrzony kilkudziesięciu podpisami, treści następującej:

„Prześwietna Rado królewskiego grodu! Cześć Ci i pozdrowienie!

Zygmuntowska stolica śle te słowa Prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów w odpowiedzi na pismo powitalne, w dniu otwarcia Rady miejskiej m. stoł. Warszawy przesłane.

Oddzieleni dziś od was, a jednak złączeni, dalecy w przestrzeni, a blizcy duchem, ideą, miłością i dążeniem wytrwałem do wspólnego ideału, dziś bliżsi, niż przedtem urzeczywistnienia i wcielenia słowa w czyn, zapewnić możemy, że wszystkie siły nasze, wszystkie zamierzenia nasze i dążenia jedynemu poświęcamy celowi — dobru naszej Macierzy. Nie żałując znoju, trudu i wysiłków, dążyć będziemy do celu tego wytrwale. A że znajdziemy w was zawsze oddźwięk i współdziałanie, tem lżejszym będzie nam trud dla umiłowanej ojczyzny naszej podjęty. Strzedz nieskalanego ideału narodowego, poświęcić mu wszystkie nasze poczynania i prace, to nasze pierwsze zadanie. Idąc tą drogą, przełamiemy zapory i tamy, które dotychczas dzieliły królewskie grody.

W nadziei rychłego ziszczenia tych wspólnych naszych ideałów składamy Ci, Prześwietna Rado królewskiego grodu hołd jako starszej bojownicy na tem polu".

WANDALIZM W PARKU DRA JORDANA. Otrzymujemy następujące pismo: Park Dra Jordana ma swych wielbicieli, którzy codziennie korzystają z przechadzek wśród prześlicznych zagajników świerkowych rozwijających się z całym przepychem po prawej stronie Błoń. Kultury szpilkowe datują się od założenia Parku, tj. od roku 1887 które stale dosadzano i uzupełniano. Na przestrzeni Błoń ścielącej się pod stopami Wawelu, okolonej wstęgą Wisły, nad którą króluje kopiec Kościuszki, rozpościera się ciemna plama lasku.

Zdawałoby się, że ręka niszczycielska niedotknie lasku, jednak stało sie inaczej. Pod ciosami siekier robotników miejskich padło około 10 świerków o średnicy 8—9 cm., zatem 18 do 20-letnich. Zapytany jeden z robotników, odpowiedział, że kazano im dostarczyć gałęzi świerkowych dla przykrycia róż i krzewów w miejskiej szkółce w Dębnikach, gdzie nieprzykryte do nadejścia mrozów poniosłyby musiały wielkie szkody, a nadmienić należy, że w szkółkach miejskich znajduje się około 4000 pięknych róż.

Wycina się nawet w parkach poszczególne drzewa potrzebne dla prześwietlenia, lecz niszczenie drzewostanu na okrycie szkółek, jest czemś potwornem, czego nie może pojąć nawet przeciętny laik.

Drzewa te wycięto od strony placu wystawowego za domem dozorcy. Jest to nowym dowodem panującej w ogrodnictwie miejskiem anarchii, którą wprowadzono przez niefortunny podział miejskiego ogrodnictwa, usuwający odpowiedzialność dawnego zwierzchnika ogrodnictwa miejskiego. Zarządzenia rozdziału kompetencyi zapadły samowolnie w czasie prowizoryum. Sądzimy zatem, że przykre stosunki wniesione do tego działu gospodarki miejskiej będą przedyskutowane na posiedzeniu Rady.

ZNIŻKA CEN MIĘSA I WYROBÓW MASARSKICH. Na wczorajszem zebraniu miejskiej komisyi aprowizacyjnej postanowiono między innemi zniżkę cen wszystkich gatunków mięsa i wyrobów masarskich. Zniżka wynosi od 8 do 32 hal. na kilogramie. Nowe ceny, w porównaniu z dotychczas obowiązującemi przedstawiają się następująco:

M i ę s o w o ł o w e p i e r w s z e j jakości z części tylnych z dokładną obecnie 6 K 76 h, dotąd 6 K 88 h, zniżka 12 h; z części tylnych bez dokładki obecnie 7 K 40 h, dotąd 7 K 48 h, zniżka 8 h; z części przednich obecnie 5 K 24 h, dotąd 5 K 36 h, zniżka 12 h.

W o ł o w e d r u g i e j j a k o ś c i z części tylnych z dokładką obecnie 4 K 84 h, dotąd 5 K 16 h, zniżka 32 h; z części tylnych bez dokładki obecnie 5 K 36 h, dotąd 5 K 60 h, zniżka 24 h; z części przednich obecnie 4 K 32 h, dotąd 4 K 64 h, zniżka 32 h.

M i ę s o c i e l ę c e: dych, kotlety, obecnie 5 K 80 h, dotąd 6 K, zniżka 20 h; łopatka, mostek, boczek obecnie 5 K 40 h, dotąd 5 K 60 h, zniżka 20 h.

M i ę s o w i e p r z o w e: dych, kotlety, obecnie 5 K 80 h, dotąd 6 K; zniżka 20 h: łopatka, mostek, boczek obecnie 5 K 20 h, dotąd 5 K 40 h, zniżka 20 h.

W y r o b y m a s a r s k i e: 1. szynka wędzona obecnie 6 K 20 h, dotąd 6 K 40 h, zniżka 20 h; 2. gotowana 10 K (niezmieniona); 3. kiełbasa surowa obecnie 5 K 40 h, dotąd 5 K 52 h, zniżka 12 h; siekana wędzona obecnie 5 K 92 h, dotąd 6 K 8 h, zniżka 16 h; wędzona surowa obecnie 5 K 96 h, dotąd 6 K 16 h, zniżka 20 h; gotowana obecnie 6 K 24 h, dotąd 6 K 40 h, zniżka 16 h; salceson zwykły obecnie 5 K 20 h, dotąd 5 K 40 h, zniżka 20 h.

Ceny tłuszczów (smalcu, słoniny i sadła) pozostawiono niezmienione.

Staraniem Sodalicyi Maryańskich będą się odbywały w sali Rady powiatowej, Pijarska 1 (od plant) co środę wykłady X. Jana Urbana T. J. dla inteligencyi o Kościele. — Pierwszy wykład na temat: „Kościół dziełem Chrystusa" odbędzie się 22 listopada o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny, za złożeniem jedynie dowolnej kwoty na wydatki administracyi.

NADESŁANE.

ś. † p.

HENRYK SIENKIEWICZ

zmarł w Vevey, opatrzony świętemi Sakramentami dnia 15-go Listopada.

Za duszę Jego odbędzie się w kościele OO. Kapucynów we środę 22 Listopada o godz. 10.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które zaprasza

RODZINA.

Rocznica listopadowa

w teatrze im. Juliusza Słowackiego.

Inaczej tego roku święcić będziemy rocznicę 29. listopada. W akordzie uczuć ogarniających nas teraz przebija się ponad inne silny ton nadziei, której zapowiedź wskrzeszenia państwa polskiego zbliżyła cel rozpamiętywania tragicznej daty i marzeń ją osnuwających. Nie pora nam na radość, gdy Ojczyznę orze straszna wojna i świt kryje się w mgle wypadków, ale też odstąpić należy od tradycyi smutnego złożenia hołdu bohaterom roku 30-go, bo w innych, niż zwykle, okolicznościach przypadła nam dzisiaj rocznica. Ofiara poległych, zdaje się, przeważać szalę naszego nieszczęścia i żywi, poprzez ból i łzy, muszą wydobyć ze siebie moc wytrwania i siłę dla budowania gmachu zmartwychwstającej Polsce.

Scenie ważna obecnie przypadła rola; w wielu wypadkach zastępuje te trybuny, którym wojna milczeć nakazała, a sztuka wypowiada myśli, ożywiające ogół.

Trudne, a nieprzełamane warunki natury technicznej nie dozwoliły naszej scenię wypowiadać się w dziełach wielkiego repertuaru, ograniczyła się też do reprezentowania polskości i tych jaśniejszych kartek naszej twórczości, z których widz mógł zaczerpnąć tak rzadkiej dzisiaj pogody ducha i lżejszego oddechu.

Do tej wytycznej nowego kierownika scen miejskich, p. Adama Grzymały-Siedleckiego, nakreślonej zaraz z początku sezonu dostosowany miał być tegoroczny obchód listopadowy, historyczne zaś wypadki dni ostatnich przedziwnie dostroiły nastrój ogółu.

Nie ujrzymy też tego roku na scenie im. Jul. Słowackiego sztuki, przypominającej dzieje roku 1830, ani ich tragizm, w jej miejsce ukażą się dwa utwory, z których każdy na swój sposób mówi o dawnej wielkości i szczęściu Ojczyzny lub też je przepowiada.

Utworami tymi są: pamiętny w historyi teatru polskiego „K a z i m i e r z W i e l k i" Juliana Ursyna Niemcewicza, wystawiony po raz pierwszy w rocznicę ogłoszenia konstytucyi — dnia 3. maja 1792 r. i od tych czasów nigdzie w Polsce nie grany, oraz jedyny w twórczości Wyspiańskiego utwór, w którym tak zwykłe ideom poety tragizm i posępność przełamuje złoty blask wiary i ufności, tj. „A k r o p o l i s".

„Kazimierz Wielki" Juliana Ursyna Niemcewicza wystawiony będzie w znacznem skróceniu, uzupełnią go za to oryginalne wstawki, przedstawiające to pamiętne widowisko, tj. całą świetność dworską, króla Stanisława Augusta, który — jak mówi historya sztuki — wraz ze swą świtą, dworem, prymasem, marszałkami sejmowymi, autorem J. U. Niemcewiczem oraz bezimiennym tłumem widzów ze wszystkich warstw społeczeństwa, słuchał aktualnej wówczas komedyi, i wraz z widzami bezpośredni brał udział w momentach, podkreślających ważność dnia premiery.

Sobotnie przedstawienie ukaże nam ten ruch amfiteatru, lóż i to zespolenie się sceny z salą ówczesnych widzów, a uzupełnione muzyką i tak modnemi w tamtej epoce kupletami, daje interesujące a niezwykłe widowisko, odzwierciedlające teatralne czasy z ostatnich chwil Rzeczypospolitej.

Stworzenie tego widowiska, rozgrywającego się na tle miłych scen utworu autora „Śpiewów historycznych", powierzyła dyrekcya znanemu poecie i autorowi dramatycznemu, a wybitnemu znawcy epoki prof. Józefowi Wiśniowskiemu, który też z nakładem pietyzmu i smaku literackiego dzieła dokonał.

Oprawę plastyczną, obrazującą architektoniczny wdzięk sal z ery Łazienek przygotowuje znawca stylów polskich, p. Józef Czajkowski. Próby okazałego widowiska są w pełnym toku pod wodzą reżysera p. Maryana Jednowskiego.

Tak więc w chwili poczynania się nowej Polski ujrzymy na scenie ostatniego jej króla w najszczęśliwszym momencie radosnego obchodu wiekopomnego dzieła majowego.

Uzupełnieniem wieczoru będą dwa akty nieśmiertelnego piewcy „Nocy Listopadowej" wyjęte z jego mysteryum narodowego — „Akropolis". Wystawienie całości w chwili obecnej napotkałoby na niepokonane przeszkody, to też dyrektor Siedlecki, chcąc w tym sezonie dać choć fragmenty niewystawionych dotychczas w Polsce dzieł Wyspiańskiego, poprzestać musiał na wyborze dwóch aktów, wiążących się w konsekwentną całość, tj. I. i IV. Dwa te akty — pieśni zmartwychwstania zakończą uroczyste przedstawienie sobotnie podniosłym tonem wieszczej poezyi.

Fragmenty „Akropolis" otrzymają możliwie najwspanialszą wystawę sceniczną; dekoracyę maluje dekorator teatru p. Zygmunt Wierciak. Nad pokonaniem wyjątkowo trudnych szczegółów technicznych, w jakie obfituje wystawienie tego dzieła Wyspiańskiego czuwa reżyser p. Leonard Bończa, a zbiorowa praca przygotowawcza zapowiada, że ukazujące się po raz pierwszy przed publicznością „Akropolis" będzie nowem ogniwem w łańcuchu tryumfów teatralnych, które w historyi naszej sceny nasi imie — Stanisław Wyspiański.

Nie mogło go braknąć w tę rocznicę, zabrzmi ono, lecz odmienniej niż dotychczas.

Stefan Nowiński.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z org. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R o m a n W o y c z y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.